DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 25.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1863.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Małe gospodarstwa w Anglii.

Wiele osób mniema, że w Anglii są same obszerne własności, wyłącznie do arystokracyi należące, że w wielkiej ich liczbie przypisać należy zadziwiające postępy, które rólnictwo angielkie uczyniło. Niezaprzeczenie wielkie posiadłości przynoszą znakomite korzyści krajowi i bardzo korzystnie wpływają na rozwój rólnictwa, mogą bowiem używać machin udoskonalonych, rozwinąć chów bydła, produkcyą wielkiej ilości mierzwy, przedsiębrać obszerne roboty wynowienia, drenowania, irrygacyi które ostatecznie podnoszą wartość ziemi, zmniejszają koszta produkcyjne, czynią zarazem uprawę postępową oszczędną i korzystną. Lecz za obrębem tych wielkich majątków są także w Anglii małe i mierne własności, zajmujące niepoślednie stanowisko. Małe gospodarstwa, prawie miskroskopowe, że tak powiem, nie wahały się walczyć o postęp i dobry byt z najznakomitszemi folwarkami dla pokazania, jakiej przyjemności i wygody używać może rodzina, posiadająca kilka mórg ziemi rozsądnie uprawianej. Ciekawą przeto i nauczającą będzie historya ulepszeń wszelkiego rodzaju, na małej przestrzeni ziemi wykonanych z korzyścią, jak wyżej zobaczemy, ponieważ w Anglii nic się nie robi bez ścisłej rachuby, która wszystkie działania w prawdziwem świetle wystawia. Nie ma dzierzawcy albo właściciela, którýby za każdym razem, gdy jaki nakład robi, nie starał się wyrozumować wypadków dla przekonania się, czy pod względem pieniężnym są korzystne. Anglicy wprowadzili do rólnictwa metody rachunkowości przemysłowej, wprawdzie niekiedy drobiazgowe, lecz ścisłe i pewne. Podobnie postępują Niemcy, w ogóle dobrzy rólnicy, u których od dawna w szkołach agronomicznych wykładano zasady rachunkowości rolnej pod tytułem nauki zarządu. Jak widzimy, kwestya czystego dochodu jest kwestyą główną. Dla tego nie dziwimy się zdaniu znakomitego filozofa, że człowiek, który znalazł sposób do wyprowadzenia z ziemi dwóch źdźbeł na miejscu, na którem poprzednio tylko jedno rosło, zasługuje, by go policzono do największych dobroczyńców ludzkości. Jesteśmy jego zdania w najrozleglejszem znaczeniu i starać się będziemy wyjaśnić prawdę jego opinii za pomocą faktów wziętych z zakresu praktyki rólniczej. Za przewodników mieć będziemy broszury interesujące, które podają te doświadczenia wprawdzie w małych rozmiarach, lecz pomimo tego z zupełnym skutkiem wykonane. Naprzód czynimy uwagę, iż to jest dosyć ważnem, że największe udoskonalenia w nowoczesnem rólnictwie były wykonane przez amatorow, nienależących do klasy rólników praktycznych, to jest przez ludzi, którzy uprawiają ziemię czyli gospodarują z książki, albo ściślej mówiąc, wedle prawd i danych naukowych. Korzyści tym sposobem otrzymane miały wpływ materyalny na cały system rólnictwa; oni w końcu ludzi praktycznych nawrócili i pociągnęli przykładem w sferę swego działania. Do tej klasy rólników przedewszystkiem należy policzyć aldermana Mechi, znakomitego agronoma, właściciela folwarku Tiptree-Hall, w Kalwedon, w hrabstwie Essex, o kilka mil od Colchester, który zyskał wielką reputacyą przez nadzwyczajną śmiałość, z jaką wychodząc z utorowanych ścieżek rutyny, nie wahał się wydawać ogromnych sum na doświadczenia z góry przez wszystkich ludzi praktycznych uznane za urojenia, które jednak umysł jego przewidujący, wolny od wszystkich tradycyi rutyny, wskazywał mu jako w najwyższym stopniu korzystne. Stare plemie rólników, zadziwione nowemi teoryami, przez tego rólnika-amatora podniesionemi, znajdując je sprzecznemi z wszystkiemi zasadami od przodków odziedziczonemi, uważało go za marzyciela. Lecz jego przeciwnicy, cokolwiek mogli mówić o jego tak zwanych »utopiach« wiele mu są obowiązani. Jeżeli

alderman Mechi wydaje swoje pieniądze na doświadczenia, nic niemi nie szkodzi ludziom praktycznym; lecz jeżeli się udadzą, oni naśladując je, niewątpliwie oszczędniej niż pierwszy ich wykonawca wszystkie korzyści odnoszą; przeciwnie gdy się zawiódł, służy to dla innych za przestrogę, ażeby w takiż błąd nie wpadli. Z tego względu Mechi ma wielką zasługę, ponieważ przed nikiem nie robi tajemnicy, nie waha się każdemu we wszystkich szczegółach podać przyczyny dobrych wypadków i błędów jakie popełnił. Mała broszura, obejmująca treść wszystkiego, co zrobił od czasu kupna folwarku Triptree-Hall, jest widocznym dowodem chęci przysłużenia się współobywatelom owocami i wypadkami swoich doświadczeń. Uszczęśliwiony zaspokojeniem swego zamiłowania w zajęciach wiejskich i ulepszeniach rólniczych, Mechi corocznie zaprasza do swego folwarku rólników ze wszystkich stron Europy, których używa do rozbioru swego postępowania w uprawie, poddając publicznej dyskusyi wszystko, co się ściąga do jego działań rólniczych. Na dwóch takich zebraniach publicznie były wypróbowane: pług parowy, tudzież żniwiarka amerykańska, dwa najważniejsze zastósowania mechaniki do rólnictwa, które nieco później weszły w praktyczne użycie w rólnictwie angielskiem.

Jak gospodarować korzystnie, szczególniej na ziemiach ciężkich i gliniastych? Kwestya ta była rozbieraną przez dwóch agronomów, których przeciwnicy wzgardliwie nazwali rolnikami książkowymi; naprzód przez p. Mechi w broszurze, którą się zajmujemy, tudzież w kronice folwarku z rolami gliniastemi (Chronicle of a clay farm) przez C. W. Hoskins, autora małej książki pod tytułem: »Talpa« (Kret). Oni gardząc rutyną i mądrością przodków, śmiało zapuścili się w ziemię dla odkrycia bogactw ukrytych i nieznanych, które w łonie swojem zamyka; następnie podali prawa, zbijali błędy i wiele skarbów tajemniczych na jaw wyprowadzili. Pomiędzy innemi rzeczami dowiedli, że złe gospodarstwo nie może opłacić ofiar, których wymaga; że dobre gospodarstwo nie omieszka obficie nagrodzić starania; że ziemia tęga, nie drenowana, w połowie uprawiona, jest najgorszą podstawą, na której rolnik może oprzeć swoją pracę i kapitał; lecz z drenowaniem, głęboką órką i właściwemi nawozami, jest równie produkcyjną, jak każda inna ziemia.

Nauczającą jest historya zawodu rolniczego p. Mechi, jak go sam w swojem dziełku opisuje. W roku 1843 z oszczędności swoich kupił dwa folwarki po 260 akrów (około 106 hektarów), położone w Kalwedon; widząc jednak, iż dla uczynienia nabytku korzystnym musiałby większą sumę wydać, niż początkowo obliczył, odprzedał połowę i zatrzymał tylko folwark Triptree-Hall, obszerny na 130 akrów, za który zapłacił 3200 fszt., po cenie 25 fszt. za akr, czyli 1562 fr. za hektar. Ziemia 2/3 folwarku była tęga, gliniasta, której robotnicy drenujący nie mogli kopać bez zmoczenia narzędzi w wodzie. Kilka małych kałuży i kilka kawałków żwirowatych było wyjątkiem. Warstwa ziemi uprawianej nie była grubszą nad 9 do 10 cali; spód jej był twardy, starannie ochraniany przez poprzednich gospodarzy od jakiegobądź naruszenia lemieszem, ponieważ tyle obawiano się wyorania części podłoża i pomieszania ziemi, ile śmierci. Staranie, z jakiem zachowywano w bruzdach ten rodzaj podłogi, spowodowało, że w porze suchej żniw plony były wypalone; przeciwnie w latach mokrych gniły z powodu nadmiaru wilgoci. Było to prawidłem przyjętem przez wszystkich dawnych rolników, iż nie należy drenować ziemi gliniastej, ponieważ woda nie może przesiąkać przez nią aż do drenów. Mechi rozebrawszy tę kwestyą, przyszedł do przeciwnego wniosku, o którym w liście r. 1844 pisanym do jednego z przyjaciół po wykazaniu warunków, w jakich się jego ferma znajduje, tak się wyraża:

»W tej chwili, w kilka tylko miesięcy po drenowaniu kopiemy podłoże do głębokości 14 do 16 cali i uprawiamy je jak ogród; woda zginęła, powietrze w nie wstępuje w ślad za wodą, i dzisiaj podłoże to jest tak kruchem, jak tylko żądać można. W istocie, gdy nasi sąsiedzi w ciągu ostatniego miesiąca musieli zostać nieczynnymi, my bronowaliśmy naszą pszenicę i nasz groch zupełnie jakby w bogatym ogrodzie. Ziemia kruszyła się około zębów bron, jak piasek, z wielkiem podziwieniem dzierzawców i ich włościan, chociaż tyle poruszono i przewrócono podłoża, iż dwa miesiące temu mniemano jeszcze, że całe lato zaledwie wystarczy, ażeby ziemię do właściwego stanu doprowadzić.

Dreny leżą w głębokości 32 cali, o 12 stóp od siebie odległe [1]). Trzecia część folwarku zawiera ziemię złożoną z piasku i czarnego mułu; wychodzą z niej liczne źródła, którym przeszkadzają do odpływu ściany prostopadłe gliny zbitej, które tworzą jakby mury zewnętrzne. Całe to błoto, zajmujące 4 yardy (1 hektar 60 akrów), zostało całkowicie osuszone za pomocą jednego drenu, który w ciągu 44 godzin odprowadził jej 34,050 garncy, a nawet wszystkie studnie sąsiednie wypróżnił. Działanie to miało skutek podwójny, ponieważ ziemia poprzednio dla zwierząt niebezpieczna, która nic nie wydawała, została doskonale osuszoną i żyzną.«

---

[1]) 32 cale = 0,m809 = 33½ cali. Głębokość ta widocznie jest niedostateczną dla otrzymania skutecznego rezultatu, mianowicie w ziemi, o jakiej Mechi mówi. Dając głębokość 1,m20 do 1,m30 możnaby mniej rzędów położyć, i zarazem osączenie wykonać skuteczniej i z większą oszczędnością. Później się przekonał, jak niżej zobaczymy, o korzyści głębszych drenów, a czynimy tę uwagę jedynie dla pokazania wszystkich faz doświadczeń, przez które ten rolnik przechodził.

Na takiej ziemi rozpaczliwej Mechi gospodarować zaczął. Zdobywszy piękny majątek rozsądnym kierunkiem interesów z wytrwałością, charakteryzującą przemysłowca londyńskiego, kupił, jak mówiliśmy, folwark Triptree-Hall, i odtąd zaczął wprowadzać zmiany, tudzież ulepszenia, które przemieniły majątek, nie mający przedtem wartości, na prawdziwy ogród. Działania te były korzystnemi dla właściciela, nadto przekonały sąsiednich właścicieli, co można z podobnej ziemi zrobić przez rozsądne użycie kapitału. Lecz przyznać musimy, że nie wielka liczba ma odwagę narażać swoje pieniądze w przedsięwzięciach tego rodzaju. Nie mają zaufania w wypadkach, są, że tak powiem, przerażeni myślą utkwienia kapitału w spekulacyi, której rezultaty uważają za zwodnicze. Dzisiaj Mechi wydał w swoim folwarku około 50 funt. ster. na akr, nielicząc ceny kupna. Procent po 4% na wszystkiem wynosi 3 funt. ster. na akr (187 fr. na hektar).

W wydatku tym, wynoszącym 2000 funt. ster. (83,833 złp. 10 gr.), 1300 funt. ster. (54,491 złp. 20 gr.) były poświęcone na dreny. Lecz trzeba tu wspomnieć, że później Mechi zarzucił zwyczaj napełniania rowów drenowych do wysokości 10 cali kamieniami, na których rurki spoczywały. W istocie był to wydatek niepotrzebny. W tym względzie sądził, że powinien był pójść za radą sąsiadów; lecz zmieniając wykonanie, położył swoje rurki na kamieniach, zamiast kłaść je pod spodem. Później badał sposób drenowania Parkera, który używa samych rurek, i ten przyjął. Przykład ten dowodzi, ile doświadczenia Mechiego mogą być korzystne dla dzierzawców, którzy, ostrzegani o błędzie popełnianym, powinni unikać powtarzania go na własny rachunek. Mechi kupował dla siebie kamienie po 1 penny (5, 2 gr. pol.) za bushel, (8$^{1}/_{8}$ garnca), co wiele powiększało wydatki drenowania. Użycie samych rurek nie byłoby wyżej nad 3—4 funt. ster. na akr kosztowało. Drenowanie zajmuje znaczną część jego książki, jest to bowiem jedna z operacyi, do której sprawiedliwie wiele wagi przywięzuje. Znajdując się w początku bez praktycznego doświadczenia, skrępowany i wahający się między opiniami swoich sąsiadów często sprzecznemi, nie dziw, że niekiedy popełnił błędy kosztowne dla jego kieszeni. Lecz prędzej, niż w dwóch latach, z pomocą swego rozsądku, dzięki także doświadczeniu człowieka światłego, mógł sobie utworzyć dokładniejsze pojęcie o zadaniu, które chciał spełnić; nie obawiał się więc głośno oświadczyć swojego mniemania, bronić go, ale zarazem przyznał usterki i zawody, których doznał. Mechi więc zasługuje na tem większe zaufanie z tego powodu, że opowiada swoje czynności, jak się wykonały, nic nie ukrywając i nie ubarwiając pięknemi kolorami. Otwarcie przyznaje błędy popełnione, ogłasza wypadki swoich doświadczeń z prostotą, która przekonywa o szczerości. Takim był w rozpoczęciu swego zawodu rolniczego; kupiwszy dwa folwarki po 200 akrów, widząc, że zły rodzaj ziemi wymagać będzie użycia większej sumy, niż mógł mieć z swego przemysłu w Londynie, nie wahał się uznać swego błędu i jak najspieszniej odprzedał jeden folwark, ażeby wszystkie swoje zasoby poświęcić na ulepszenia, które zamierzał i które tak szczęśliwie do końca doprowadził. Co do kwestyi najwyższego plonu, Mechi wykazuje sprzeczności w podaniach prof. Playfaire. Według niego ogrodnik może mieć rocznie 250 funt. ster. (10,479 zł. 5 gr.) z akra swojej ziemi, czyli 17,205 zł. z morgi; gdy produkt średni z ziemi ornej przynosi rolnikowi angielskiemu z tej samej przestrzeni tylko 5 funt. ster. 10 sh. czyli 225 zł. 29 gr., albo 369 zł. z morgi. Przyznaje tę różnicę w wypadkach ogromnej sumie pracy używanej przez pierwszego, małym zaś staraniom, jakich drugi w swojej uprawie dokłada. Nie trzeba też zapominać o ogromnej ilości mierzwy, dawanej ziemi ogrodowej, i szybkiem następstwie zbiorów, jakich od niej wymagają. Rzeczywiście musi ona produkować trzy, a niekiedy cztery razy w ciągu roku, ponieważ drugi plon sadzą w odstępach rzędów już wyrastającego.

W pierwszej połowie tego wieku rzucono jasne światło na kwestyą sił produkcyjnych ziemi, lecz jeszcze dalecy jesteśmy od jej ogólnego i zupełnego poznania. My wierzymy, że nie można naznaczyć granicy produkcyi; po pięćdziesięciu latach średnia produkcya kraju będzie zapewne wyższą od teraźniejszej, jak teraźniejsza stoi wyżej od przeszłej. Postępy zastósowania pary w rolnictwie, coraz częstsze użycie mierzwy stężonej, przyczynią się wiele do tej przemiany. Obok tego upowszechnienie zasad naukowych, coraz rozleglejsza znajomość praw wegetacyi i zawisłości jej od trzech wielkich czynników produkcyi, to jest ziemi, nasienia i mierzwy, nauczą ludzi praktycznych najskuteczniejszego korzystania z tych elementów, i w stosunkach najkorzystniejszych; nakoniec zniewolą do użycia ich w ten sposób, ażeby otrzymać mogli wypadki najznakomitsze. Nie można sobie wytłomaczyć przesądu rolników, na tęgiej ziemi gospodarujących, przeciwko głębokiej uprawie, zwłaszcza gdy zważymy, co oni sami robią w innych okolicznościach. »O! mówił jeden do p. Mechi, my zawsze głębiej uprawiamy pod groch.« Czy zawsze uprawiacie dwa razy głębiej w waszych ogrodach? »Niezawodnie.« I otrzymujecie piękny groch w waszych ogrodach? »Tak, nawet pyszny.« Jak to, i na ziemi dwa razy głębiej skopanej? To niepodobna. »Ale niezawodnie.« Byłoby czem zakłopotać czarownika, gdyby go zapytano, dla czego gospodarz zawsze kopie swoją ziemię w ogrodzie na 30 cali głęboko, a w polu przestaje na uprawie 5 calowej.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

Fabrykacya octu. Jednem z ciekawszych, a zarazem korzystniejszych odkryć tegoczesnych w gospodarstwie rolniczem, jest fabrykacya octu naturalnego z takich korzeni i roślin, które w sobie zawierają pierwiastki cukru. Nową tę gałąź przemysłową zawdzięczamy p. Lequin, dyrektorowi folwarku wzorowego w Wogezach. Dziś, kiedy gospodarstwo rolne przestało się zasadzać na samej tylko órce i uprawie roli, lecz połączyło się ściśle z przemysłem dla wydobycia wszelkich możliwych korzyści tak z ziemi, jak roślin, które ona wydaje, podobne odkrycie jest niezmierną zasługą, a wchodząc nie w jednem miejscu w praktyczne zastósowanie, obok podniesienia dochodów z ziemi, otworzy jeszzcze pole do zarobkowania tysiącom ludzi z równem dla każdej strony zadowoleniem.

Sztuczne nawozy. Administracya prac publicznych rolnictwa i handlu we Francyi zachęca wszelkiemi środkami do użycia gipsu, wapna i fosfatu wapna w rólnictwie na ziemiach chłodnych i wilgotnych. Rozdaje ona po zniżonej cenie gips gospodarzom w Solonii, Brennie i w Dombes. Zajmuje się też czynnie uprawą ogromnych przestrzeni piaszczystych w środku Bretanii. Wydmy te, mające ogólnej powierzchni około 500,000 hektarów, należą po większej części do gmin, i ulepszają się nieomal codziennie pracami przedsięwziętemi wskutek rozporządzeń z r. 1860. Swieżo minister rolnictwa polecił rozdać dwudziestu trzem komitetom rolniczych Towarzystw prowincyonalnych Finisterre, Morbihan i Côte du Nord, zapomogi dla Bretońskich niezamożnych gospodarzy, aby mieli o czem przedsięwziąść użyznienie pól wapnem. Ta troskliwość o zwiększenie produkcyi krajowej godną jest wspomnienia. Towarzystwa miejscowe rolnicze wywołały ją, zwracając oczy na potrzeby prowincyi. We Francyi cieszą się prawie z chłodów, które powstrzymały nadzwyczajnie przyśpieszoną wegetacyą. Choć chłód ten czasem przerywają dni wcale ciepłe, nie zaszkodzi to wcale zbożom, jak się zdaje, które wyglądają bardzo pięknie. Skutkiem ciepła i wilgoci zimowych obiecują sobie wielkie zbiory siana.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 20. Czerwca. — Mały dowóz zboża na początku tygodnia tak się w końcu zmniejszył, iż bodaj zasługuje na wzmiankę. Pszenica i żyto wyżej płaciły, a mianowicie notujemy: pszenica piękna 65—67 tal., średnia 62—64 tal., pośledniа 56—59 tal. Ciężkie żyto 44—46 tal., lekkie $42^1/_2$ do $43^1/_2$ tal. Jęczmień wielki 33—36 tal., mały 30—$33^1/_2$ tal. Owies 25—27 tal., do siewu 28—30 tal. Tatarka 30—35 tal. Groch 43—46 tal., na paszę $40^1/_2$—$41^1/_2$ tal. Ziemniaki $10^1/_2$—$13^2/_3$ tal. Rzep 90—96 tal., na wysyłkę do Szląska nawet wyżej płacono. Obawa o urodzaje ustała za nadejściem ciepłego powietrza i deszczów, lubo żniwa przyszłe tylko średnie plony rokują.

Mąki pszennej nie wiele w zapasie i ceny się na nią polepszyły wskutek podskoczenia cen pszenicy i żyta. Mąka pszenna Nr. 0 $5^1/_6$ tal., Nr. 0 i 1 $3^2/_3$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye na żyto były ożywione, wskutek zagranicznych wyższych cen poszły i u nas w górę, w końcu atoli tygodnia doznały odwetu, zaczęły szybko spadać i dla tego zmniejszył się obrót. Mimo tego kursa się trzymały, $1^1/_2$ tal. wyżej, aniżeli w końcu poprzedniego tygodnia. Targ na okowitę podobny miał przebieg, jak na żyto, na początku stały kursa wyżej, w końcu zniżyły się.

Gdańsk, 20. Czerwca. — W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną ciepłą pogodę z przechodzącemi wiatrami.

W Anglii pod wpływem zmiennej pogody ceny się wzmocniły i handel ożywił. Wiadomości o stanie pól bardzo są sprzeczne; pszenice w wielu miejscach wyległy, gdzieindziej deszcze zanadto rozmoczyły ziemię, a spekulanci zaczynają wchodzić w interesa znajdując że kupna i po obecnych cenach przedstawiają szansę zysków.

We Francyi, Belgii i Holandyi targi zbożowe się podniosły; obrot interesów rozwinął się na większą skalę, a w braku dowozów porobiono w Anglii znaczne obstalunki, co niemało wpłynęło na polepszenie handlu w portach W. Brytanii.

Na naszym placu lepsza była ochota do kupna i notowania o 10 gulden. na łaszcie możemy podnieść. Na żyto po rosnących cenach dobre mieliśmy żądanie ale że z Anglii nie przyszły rozkazy, — więc też w ostatnich dniach tygodnia chęć do kupna zniknęła. Szukano głównie gatunków podrzędnych, tańszych, albo też celnych białych. Srednie gatunki były zaniedbane.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 90,000, żyta 105,600, jęczmienia 3000, grochu 2400.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	82/15—83/5	2	16	8	2	22	—
»	84/4—85/4	2	24	6	2	23	4
»	86/3—87/13	2	26	8	3	—	—
»	86/23—87/13	3	3	4	3	4	2
Żyto	77/28—83/15	1	23	6	1	26	6

Toruń przebyło w ciągu tygodnia: pszenicy szefli 34,080, żyta 30,000, grochu 1140. Belek sosnowych i okrąglaków 37,394 sztuk, belek dębowych 4829, bali i klepek łasztów 195. Smoły 280 cetnarów.

Woda w Toruniu 6 cali pod zero.

Kursa zamian: Londyn 6. 20. — Hamburg $141^7/_8$. Amsterdam $151^1/_8$. *Aleksander Makowski et Comp.*